

## Pożegnanie z oswojonym światem

**„Interesuje mnie nowa rola, jaką musi znaleźć lub wymyślić sobie człowiek wobec katastrofy klimatycznej i wielu innych katastrof” – mówi pisarka Maria Karpińska.**

⇒ [Julia Kapała](#)

Maria Karpińska zadebiutowała w 2020 roku zbiorem opowiadań *Żywopłoty* (wyd. W.A.B.), za który otrzymała Nagrodę im. Cypriana Kamila Norwida. Dwa lata później wydała swoją drugą książkę *Ucichło* (wyd. W.A.B.). Poza pracą prozatorską jest też recenzentką literacką, a jej teksty publikowane są m.in. w „Vogue’u”.

W 2024 roku Karpińska była rezydentką Goyki 3 Art Inkubatora. Podczas dwumiesięcznego pobytu w Sopocie pracowała nad nową książką o roboczym tytule *Pożegnanie z wodą*. W twórczości Karpińskiej wyraźny jest motyw przemijającego czasu, wspomnień, przyjaźni i rodzicielstwa. Nastoletnie wakacje, woda, dziecięce zachwyty i rozczarowania to egzystencjalne zagadnienia, które autorka bierze na tapet, rozkłada na czynniki pierwsze, stawiając w tle rodzinę, relacje międzyludzkie i tęsknotę – zarówno za tym, co było, jak i za tym, co nigdy się nie wydarzyło.

### Niepokój i pożegnanie

Sama pisarka podkreśla, że istotny w jej twórczości jest pewien impuls ze strony świata przyrody, który zmusza człowieka, by zredefiniował swoje miejsce w świecie. W *Żywopłotach* tym impulsem były rośliny (udomowione, takie jak tytułowy żywopłot czy rośliny umieszczone w palmiarni), w *Ucichło* nieco szalone ptaki, a w najnowszej książce woda. „Interesuje mnie nowa rola, jaką musi znaleźć lub wymyślić sobie człowiek wobec katastrofy klimatycznej i wielu innych katastrof, dlatego moje książki przesiąknięte są podskórnym poczuciem niepokoju i atmosferą pożegnania ze światem, który znamy i oswoiliśmy” – podkreśla.

*Żywopłoty* zostały zaklasyfikowane jako zbiór opowiadań, choć sama autorka woli mówić o nich jako o powieści w siedmiu rozdziałach. W *Ucichło* powieściowość utworu jest już bezdyskusyjna, choć Karpińska bawi się formą i odżegnuje od linearności. Książka podzielona jest na trzy części, każda z odmienną narracją. Główny bohater szuka pomocy w terapii, która

staje się pretekstem do opowiedzenia historii jego życia. Historii, jak sam podkreśla – smutnej. To opowieść o przyjaźni i trudach ludzkich relacji, zatopionych w naszych wspomnieniach. O przeszłości, która zależy od nas: „To, jak wygląda nasza przeszłość, to kwestia osobistej decyzji, a nie obiektywnego biegu zdarzeń. (...) Można dokonać czegoś na kształt korekcji barwnej na starych filmach, parę zdjęć wyrzucić z albumu, inne podrasować w Photoshopie i proszę – wyrastasz ze szczęśliwych, dobrych dni o nasyconych, ale wciąż spokojnych barwach” – konstatuje główny bohater.

### Czekanie na sztorm

Nie bez znaczenia w *Ucichło* jest motyw wody – uczestniczki przygód i obserwatorki dramatów. *Pożegnanie z wodą*, najnowsza książka Karpińskiej, powstawała między innymi nad morzem, w Sopocie, w ramach rezydencji artystycznej na Goyki 3. Jak przyznaje, ten pobyt dał jej możliwość dopracowania opowiadań, których załączki pojawiły się w jej głowie jeszcze przed przyjazdem do Trójmiasta. „Historie, które poznałam na miejscu, odbyte spacer, napotkani ludzie – wszystko to

Maria Karpińska była rezydentką Goyki 3 Art Inkubatora w 2024 roku.  
Fot. Jędrzej Sokołowski



”

To opowieść o przyjaźni i trudach ludzkich relacji, zatopionych w naszych wspomnieniach. O przeszłości, która zależy od nas...

miało przemożny wpływ na powstające teksty i znalazło w nich pewne odbicie” – dodaje. W listopadzie 2024 roku w eseju podsumowującym czas spędzony w Sopocie pisała, że czeka na sztorm i na dzika – które jednak się nie pojawiły. Zamiast tego powstało kilka opowiadań o wodzie. Dla niej – przyjezdnej – może być ona ciągłym punktem odniesienia: „Woda z czasem będzie coraz bardziej widoczna, głośniejsza i problematyczna. Wyznaczy linię nowych – i jednocześnie starych jak świat – podziałów. Tam, gdzie będzie jej za mało, i tam, gdzie zrobi się jej za dużo” – pisze Karpińska.

» [Spotkanie z Marią Karpińską odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godzinie 17.00 w parku na Goyki w ramach cyklu AiR Goyki 3. Rozmowę poprowadzi Aleksander Hudzik.](#)

”

Pisarka podkreśla, że istotny w jej twórczości jest pewien impuls ze strony świata przyrody, który zmusza człowieka, by zredefiniował swoje miejsce w świecie.

## Lęki i pragnienia millenialsów

**Bohaterka powieściowego debiutu Lavinii Braniște ma trzydzieści kilka lat, niedokończony doktorat i pracę, której nienawidzi. W świecie, który obiecywał spełnienie, uczy się przetrwania.**

⇒ [Justyna Grochal](#)

„Przytłacza mnie moja samotność na tej błotnistej planecie, jaką jest plac budowy” – stwierdza już na pierwszych stronach powieści *Wewnętrzny zero* Cristina, jej główna bohaterka. Autorka książki, rumuńska prozaiczka, poetka i tłumaczka Lavinia Braniște (rocznik 1983), portretuje w niej pokolenie millenialsów, próbujących odnaleźć się w świecie, który zamiast obiecywanego spełnienia przyniósł rozczarowanie.

### Synowie i córki targetu

Cristina to trzydziestokilkulatka z Bukaresztu. Pracuje jako sekretarka w firmie budowlanej, choć kompetencje ma znacznie wyższe: zna języki, robiła dwie magisterki, po trzech latach porzuciła doktorat. Ma nad sobą szefową tyrankę, którą „rozpiera duma, że jest kobietą w tym męskim świecie”.

Jako narratorka Cristina przeprowadza nas przez monotonię własnego życia. Chodzimy z nią do pracy, której nie lubi („czuję toksyny w mięśniach przez osiem godzin dziennie”), uczestniczymy w męczących rozmowach z kolegami z biura („milczę jak grób, to do mnie wszyscy przychodzą wylewać swoje żale”) i weekendowych imprezach w klubie („grono ludzi w pięknych ubraniach i z duszą w opłakanym stanie, w tym pozbawionym nadziei oceanie”).

Wychowana przez samotną matkę, która wyemigrowała za pracą do Hiszpanii, uwikłana w wieloletnią relację na odległość, w której wszelka inicjatywa leży po jej stronie, Cristina żyje z poczuciem alienacji i nieadekwatności. Czuje, jakby utknęła w wewnętrznej pustce, gdzieś pomiędzy stanem depresyjnym a poczuciem wypalenia. Jakby była gościem we własnym życiu.

„To jest świat, w którym nie możesz nie chcieć się rozwijać, jesteście synami i córkami targetu. Moim targetem jest to, by przetrwać każdy dzień, wyjść o godzinie piątej jak pies spuszczonej ze smyczy w parku i pobiec, wytarzać się w martwych wronach, żeby zgubić swój zapach” – stwierdza z przekąsem i ironią.

### Bez upiększeń

Lęki Cristiny to w dużej mierze lęki i pragnienia pokoleniowe. Opowiadając swoją codzienność, odmalowuje szerszą potrzebę elementarnego bezpieczeństwa, przynależności i stabilizacji.

Pisze: „Staję na końcu alei, na którą wychodzą nowe bloki, strzeżona z jednej strony przez perfekcyjny rząd tuż. Spoglądam do góry na

nieruchome balkony i na ciężkie niebo nad nimi, z którego zaraz coś spadnie. Nagle podnosi się barierka i jakiś samochód chce wyjechać. Schodzę na bok i ogarnia mnie wstyd, że ktoś przyłapał mnie na tym, jak pożądam życia innych. A właściwie to nie życia, tylko domu. Kawalerki”.

W powieści Braniște skupia się na życiu wewnętrznym bohaterki, fabuła rozwija się raczej poprzez myśli i refleksje Cristiny niż przez dynamiczną akcję. Ta zwykłość codzienności w pewien sposób staje się polem do egzystencjalnych napięć i rozczarowań. Autorka portretuje rzeczywistość współczesnej Rumunii bez upiększeń – często w sposób oszczędny, intymny, okraszony ironią.

### Najciekawsza pisarka młodego pokolenia

*Wewnętrzny zero* (Wydawnictwo Universitas, tłum. Olga Bartosiewicz-Nikolaev) to pierwsza powieść Braniște. Wcześniej wydała tom poezji i zbiory opowiadań. Książka odniosła spory sukces czytelniczy w kraju i przyniosła autorce miano jednej z najciekawszych rumuńskich pisarek młodego pokolenia. Przetłumaczono ją na niemiecki, polski i hiszpański. W 2024 roku powieść na ekrany kin przeniósł rumuński reżyser Eugen Jebeleanu.

» [Spotkanie z Lavinia Braniște odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godz. 14.00 w Państwowej Galerii Sztuki w ramach pasma DRUM BUN!. Poprowadzi je Georgina Gryboś.](#)

Lavinia Braniște opisuje współczesną Rumunię oszczędnie i z ironią.  
Fot. Adi Bulboacă



# Opowieść o spotkaniu

**Jak szybko oceniamy innych, nie znając ich historii? Opowieści Macieja Pisuka prosto z „przeklętej” ulicy na warszawskiej Pradze uruchamiają wrażliwość i dają do myślenia.**

⇒ [Anna Nicz](#)

W świecie, który przyspiesza, upraszcza i zamienia ludzi w etykiety, Maciej Pisuk przypomina, że sztuka może być narzędziem empatii. I że spotkać to coś innego niż zobaczyć. „Spotkanie jest wydarzeniem powodującym określone skutki etyczne, jest zawsze bezpośrednią relacją twarzą w twarz. Bohaterowie moich zdjęć posiadają rzecz niezwykłą: mają twarze” – mówił w rozmowie z kwartalnikiem „Fotografia”. Opowiadał o zdjęciach, które robił na ulicy Brzeskiej, „przeklętej” ulicy warszawskiej Pragi, która dla wielu nadal jest symbolem wszystkiego, co najgorsze po prawej stronie Wisły.

## Ciągnęło mnie do nich

Maciej Pisuk nie był człowiekiem z zewnątrz – sam mieszkał na Brzeskiej. Problemy finansowe i zdrowotne doprowadziły go do punktu, w którym trudno było mu „normalnie” funkcjonować. Zaczął fotografować to, co widzi z okna. Później zaczął robić zdjęcia sąsiadom. A jeszcze później wchodzić do ich światów. „Nie chcę, żeby to zabrzmiało źle, ale czułem się przegrany i czułem, że ci ludzie, na których patrzyłem z okna, są przegrani tak samo jak ja. Ciągnęło mnie do nich” – mówił w rozmowie z „Przekrojem”. Brzeska go przyjęła. „Jak człowiek jest w złej kondycji, to to widać. Taki człowiek nie generuje agresji” – mówił [culture.pl](#).

## Jak opowiedzieć Brzeską

Do stworzonej przez siebie galerii twarzy ulicy Brzeskiej Maciej Pisuk z czasem dopisał historię. To właśnie one składają się na *Staniemy się tacy jak on. Głosy z przeklętej ulicy* (wyd. Cyranka). Prozę prostą i brutalną. Taką, która momentami naprawdę boli.

Autor fotografuje i opowiada Brzeską pełną biedy, przemocy i połamanym życiorysów. Nie estetyzuje nędzy, ale dokumentuje godność, współobecność. Jego bohaterowie kradną, sięgają po przemoc, sami poddawani są przemocy. Opowiadają o swoich rodzinach, skomplikowanych relacjach, nadziejach, brutalnym świecie, w którym żyją. Często z dużą szczegółowością.

Co szybko rzuca się czytelnikowi w oczy, Pisuk nie ocenia, nie stygmatyzuje. Nie szuka sensacji czy egzotycznej biedy. Działa dopiero, gdy osoba mu zaufa i na to pozwoli. Przez tę ostrożność w działaniu Pisuka czytelnikowi wydaje się, że jego proza pisana była powoli, a autor przykładął dużą wagę do tego, który szczegół trzeba zapisać, a o którym lepiej nie wspominać. Stąpając

po cienkim lodzie, autor wchodził w najbardziej intymne sfery życia mieszkańców Brzeskiej. Nie po to, by się przyglądać, ale po to, by rzetelnie dokumentować.

» Spotkanie z Maciejem Pisukiem odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, w kościele ewangelickim Zbawiciela o godz. 15.30 w paśmie MY. Poprowadzi je Anna Dudzińska.

”

*Co szybko rzuca się czytelnikowi w oczy, Pisuk nie ocenia, nie stygmatyzuje. Nie szuka sensacji czy egzotycznej biedy. Działa dopiero, gdy osoba mu zaufa i na to pozwoli.*

Scenarzysta i fotograf Maciej Pisuk zadebiutował jako reportażysta. Fot. z archiwum autora



# Chaos – metafora współczesnego życia?

**Teo od 16 do 18 to odważna, złożona, wręcz wizjonerska opowieść o kobiecie, której życie obfituje we wzloty i upadki. Raluca Nagy w nowatorski, czasami szokujący sposób ukazuje absurd i trudy życia, a także umiejętnie wplata polityczne i społeczne spostrzeżenia.**

⇒ [Klaudia Czaboryk](#)

Raluca Nagy jest rumuńską antropolożką i pisarką. W 2018 roku zadebiutowała powieścią *Koń w morzu łabędzi*, która zdobyła m.in. nagrodę literacką im. Sofii Nădejde przyznawaną piszącym kobietom. Jej druga powieść *Teo od 16 do 18* (w Polsce ukazała się w przekładzie Olgi Bartosiewicz-Nikolaev nakładem Wydawnictwa Pauza) była nominowana do kilku rumuńskich nagród i znalazła się wśród finalistów Nagrody Literackiej Unii Europejskiej (2022).

## Życie Teo

Teo, tytułowa bohaterka, ma za sobą trudne dzieciństwo, liczne problemy zdrowotne i poczucie, że jest inna. Towarzyszymy jej w różnych etapach życia – młodość, studia, praca, małżeństwo. W czasie studiów rozpoczyna pracę w agencji wiążącą się z nieustannymi podróżami do innych miast, którym kobieta nadaje własne nazwy, co wzmaga wrażenie chaosu i odrealnienia. Teo zdaje się tworzyć i żyć we współczesnej wieży Babel. Z każdym nowym doświadczeniem i wydarzeniem sprawy przyspieszają i wymykają się spod kontroli – zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Miłość, przemoc, skrajne uczucia, a nawet bliskie spotkanie ze śmiercią – Teo żyje w ciągłym pędzie i zagubieniu.

Co ciekawe, powieść Nagy bywa odczytywana jako feministyczna reinterpretacja Biblii, ponieważ losy Teo i Jezusa są podobne. Ponadto w *Teo od 16 do 18* pojawiają się wszyscy apostołowie – w książce ich imiona są podawane w różnych językach, w zależności od okoliczności, w jakich Teo ich spotyka.

Powieść Nagy jest wielowarstwowa i pełna pytań, na które czytelnicy, tak jak Teo, muszą odpowiedzieć sami.

## Drugie dno

*Teo od 16 do 18* to książka pełna niedomówień i podwójnych znaczeń, która zaskakuje od pierwszej strony. Sam tytuł jest intrygujący i stanowi nawiązanie do filmu *Cléo de 5 à 7* Agnes Vardy, reżyserki, jednej z czołowych przedstawicielek francuskiej nowej fali. Główna bohaterka tej filmowej opowieści dowiaduje się, że może być chora na raka,



Raluca Nagy była finalistką Nagrody Literackiej Unii Europejskiej w 2022 roku.  
Fot. z archiwum autorki

a dwugodzinne oczekiwanie na wyniki staje się czasem, w którym Cleo dokonuje przewartościowania swojego dotychczasowego życia.

Teo, bohaterka powieści Nagy, również musi zmierzyć się z diagnozą, która zmienia wszystko. W trakcie lektury odkrywamy, że tytułowe 16 i 18 to odniesienia do rodzajów wirusa HPV, które wykazują największy potencjał kancerogeny i są odpowiedzialne za około 70% przypadków raka szyjki macicy na świecie.

Kolejnym zaskoczeniem jest sam język książki, który jeszcze bardziej podkreśla powszechny chaos – autorka posługuje się wieloma różnymi czcionkami, językami, stylami, grammi słownymi i humorem, kwestionując tradycyjną formę powieści i nadając tekstowi bardzo współczesny charakter.

» [Spotkanie z Raluca Nagy odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godz. 16.00 w Państwowej Galerii Sztuki w ramach pasma DRUM BUN!](#)  
Poprowadzi je Paulina Małochleb.

”  
*Teo, bohaterka powieści Nagy, musi zmierzyć się z diagnozą, która zmienia wszystko.*

## Zrozumieć świat młodych

**Justyna Suhecka powróci na Literacki Sopot. Tym razem nie w roli prowadzącej, a gościni.**

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Na początek trochę prywaty. Z Justyną Suhecką znamy się od kilku lat, jeszcze z pracy w redakcji „Gazety Wyborczej”. Zawsze pełna energii i ze szczerym uśmiechem, Justyna z wielką pasją opowiadała o edukacji i literaturze – dwóch dziedzinach, w których się specjalizuje.

Nie znam drugiej tak kompetentnej osoby, która w prosty i przystępny sposób opowiada o edukacji i walczy o młodych i ich sprawy. I chociaż moja przygoda z edukacją już się zakończyła, to kierując się powiedzeniem, że człowiek uczy się całe życie, regularnie czytałam jej teksty o edukacji.

### Ze zrozumieniem i czułością

Książki jej autorstwa – *Young power! 30 historii o tym, jak młodzi zmieniają świat*; *Nie powiem ci, że wszystko będzie dobrze*; *Pokolenie zmiany. Młodzi o sobie i świecie, który nadejdzie*; *Cała nadzieja w szkole* – z miejsca są bestsellerami. Bo Suhecka, jak nikt inny, potrafi pisać o młodych i ich problemach z troską i czułością, dużym zrozumieniem i szacunkiem. Bo jak sama wielokrotnie zapewniała – młodzi są przyszłością.

„Czasem młodzi ludzie słyszą od nas: jak pójdziesz na studia, to zobaczysz, a jak będziesz pracować, to dowiesz się, co to jest stres. O przyjaciółkach też zresztą tak mówią: a jak już zmienisz szkołę, to na pewno sobie kogoś znajdziesz; teraz ucz się chemii, na przyjaciół czy szukanie

miłości będzie jeszcze czas. I tak dalej” – mówiła Suhecka w rozmowie z portalem TVN24. „A życia nie da się odłożyć na później. To, czego uczymy się w latach dziecięcych i nastoletnich, owszem, przyda nam się w dorosłości, ale to nie powinno być głównym celem edukacji. Jej celem musi być dobre życie już tu i już teraz. Zarówno w zakresie zdobywania wiedzy, jak i budowania relacji, kształtowania się nawyków czy charakteru”.

### Sojuszniczka młodych

Justyna Suhecka jest sojuszniczką młodych. W 2024 roku została wyróżniona Nagrodą Korczaka w kategorii liderzy, przyznawaną osobom działającym na rzecz praw dzieci, równej i przystępnej edukacji, tworzących środowisko sprzyjające rozwojowi i ochronie interesów najmłodszych obywateli. I to właśnie o nich porozmawia z Karoliną Kozłowską, bookstagramerką i promotorką literatury znaną jako Karateusz, w ramach tworzonego przez nią pasma Literacki Young Adult.

Spotkanie z Justyną Suhecką nie będzie lekcją wychowawczą. Nie będzie pogadanką pani psycholog na szkolnym apelu. Będzie czułą i wnikliwą rozmową z osobą, która swoje zawodowe życie poświęciła na rozumienie młodych i dopuszczanie ich do głosu. Bo szkoła to nie tylko testy i sprawdzanie wiedzy, to nie tylko oceny i czerwone paski, szkoła to relacje. I coraz bardziej rozumiemy, że ocenianie wartości młodych ludzi przez dawanie im stopni w skali od 1 do 6 niekoniecznie działa na czyjąkolwiek korzyść.

» [Spotkanie z Justyną Suhecką odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godz. 17.00 w Sopotecce w ramach pasma LITERACKI YOUNG ADULT.](#)  
Poprowadzi je Karolina Kozłowska.

Justyna Suhecka jak nikt inny pisze o edukacji, młodzieży i ich problemach.  
Fot. Wojtek Biały



# Świat sklejony z metafor

**Artystka totalna, której twórczość zdaje się nie znać granic gatunkowych. Bo i komu one potrzebne? Pisarka, rysownicza, scenarzystka. Każda z tych ról jest integralną częścią jej autorskiego świata. Poznajcie Weronikę Stencel.**

⇒ [Anna Nicz](#)

W jej debiutanckiej powieści *Obiturianci* (wyd. Ni-sza) znajdziemy pokaz tego, co stanowi o sile jej języka i wyobraźni: absurd, klaunadę, melancholię, bunt wobec norm i konwencji, a także unikalny ton, który wymyka się klasyfikacjom. To książka osobliwa i odważna.

## Na granicy absurdu i wzruszenia

*Obiturianci* to prozatorski debiut Stencel. Autorka tworzy w nim świat sklejony z metafor. Książka jest zbudowana z krótkich form, obrazów, językowych wynalazków i ilustracji. Autorka przedstawia czytelnikom galerię dziwacznych postaci: Jarmarcznego Boksera, Damę Pieskową czy Bebona Gruchatego. Wyposaża ich w cechy groteskowe i zarazem głęboko ludzkie. Bohaterowie Stencel poruszają się na marginesie – kwestionują język, społeczne oczekiwania, narracje o tym, jak powinno wyglądać życie. Zamiast szukać ukojenia w diagnozach i racjonalnych porządkach, wolą błędzić.

## Klaun, który boli i śmieczy

Motyw klauna, obecny w literackim i wizualnym świecie Stencel, nie jest przypadkowy. Autorka przyznaje, że pociąga ją ambiwalencja tej figury: jego komizm i zarazem przerażająca, maskowana smutkiem twarz. Klaun u Stencel nie jest postacią rozrywkową. To figura graniczna, paradoksalna, która zamiast opowiadać o bólu wprost, rozkłada go na czynniki pierwsze w języku metafor i karykatur. Stworzone przez Weronikę Stencel ilustracje nie są tylko dodatkiem do książki, lecz pełnoprawnym elementem opowieści.

”  
*Zamiast szukać ukojenia w diagnozach i racjonalnych porządkach, wolą błędzić.*

## Wyobraźnia jako forma oporu

Weronika Stencel nie szuka dla siebie miejsca w jednym środowisku czy etykietce. Jest artystką transdyscyplinarną. Rezygnuje z przynależności do jakiegokolwiek nurtu. Choć *Obiturianci* to debiut, Stencel już zdążyła wypracować sobie rozpoznawalny styl. Autorka nie ukrywa, że interesują ją figury niejednoznaczne, że fascynuje ją napięcie między śmiesznością a tragedią. Nie jest to literatura łatwa ani oczywista, ale daje przestrzeń tym, którzy nie mieszczą się w sztywnych ramach opowieści. Twórczość Stencel to artystyczne „pomiędzy”: między

literaturą a rysunkiem, światem realnym a wyobrażonym. Jej bohaterowie istnieją gdzieś „w środku brzucha”, pośród ścian i organów, gdzieś na granicy.

» [Spotkanie z Weroniką Stencel odbędzie się w sobotę, 22 sierpnia, o godz. 16.00 w księgarni Smak Słowa w ramach pasma DEBIUTY. Poprowadzi je Joanna Borowik.](#)

Weronikę Stencel fascynuje napięcie między śmiesznością a tragedią.  
Fot. Szymon Sokołowski



## Awers i rewers

Eliza Kącka opowiada o miłości i relacji opartej na wzajemnym zrozumieniu. Nawet jeśli nie wszystko jest zrozumiałe.

⇒ Filip Fierek

Esej? Proza autobiograficzna? Autofikcja? Coś pomiędzy? Całe szczęście w przypadku książki Elizy Kąckiej nie musimy odpowiadać na to pytanie, bo – po pierwsze – chyba niewiele byłoby z tego pożytku, a po drugie – gra toczy się tu o zgoła inne stawki.

*Wczoraj byłaś zła na zielono* (wyd. Karakter) otwiera rozmowa narratorki z „gościem z pomocy społecznej”, który przyjechał do niej do domu, by zabrać niepotrzebne już rzeczy córki. „Wykorzystałam chwilę – wyznaje osoba mówiąca w tym tekście – gdy [córka] pojechała na szkolną wycieczkę. Chciałam mieć wolność decydowania”. Z takich właśnie scen – czasem niepozornych, ale w gruncie rzeczy wysyconych różnymi znaczeniami – utkana jest ta książka.

### Jak pisać o neuroróżnorodności?

Kącka testuje w niej granice pisania o neuroróżnorodności, na przykład wtedy, gdy zastanawia się nad pojęciem opresyjnej normy i jej rewersem – tym, co nienormatywne. „[...] kto tu jest jeńcem siedzącym w półmroku i śledzącym przemykające po ścianie jaskini cienie? Jeńcem przykutym do swojej perspektywy i tego nieświadomym? Wiem, filozof inaczej opowiada tę bajkę, podbieram mu sam obraz, by pytać: ja – czy ona?”. Odwołując się do platońskiej metafory jaskini, autorka stawia zasadnicze pytanie o społeczne konstrukcje wyznaczające granice między tym, co medycyna klasyfikuje jako wzorcowe, a tym, co umieszcza poza tą przestrzenią.

Kącka pisze o matczynych lękach i próbach spojrzenia na świat oczami dziecka, ale w przeciwieństwie do wielu innych książek poświęconych spektrum autyzmu nie jest to literatura terapeutyczna. To przede wszystkim opowieść o miłości i relacji opartej na wzajemnym zrozumieniu, interesująca – przez wzgląd na oryginalną poetykę – także dla tych, którym obce jest doświadczenie bycia matką.

» [Spotkanie z Elizą Kącką odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godz. 15.00 w parku na Goyki w ramach pasma NOGAŚ W PARKU. Poprowadzi je Michał Nogaś.](#)



Eliza Kącka zastanawia się nad tym, co medycyna umieszcza poza normą.  
Fot. Grażyna Makara

”

*Kącka pisze o matczynych lękach i próbach spojrzenia na świat oczami dziecka, ale w przeciwieństwie do wielu innych książek poświęconych spektrum autyzmu nie jest to literatura terapeutyczna.*

# Prowincjonalne mitologie

**Patryk Zalaszewski tworzy własną mitologię północy. Akcję swoich opowiadań osadza nad morzem. I jest to osadzenie bardzo owocne.**

⇒ *Filip Fierek*

Bez wątpienia w modzie są ostatnio literackie opowieści o prowincji, często niestroniące od realizmu magicznego: od *Podkrzywdzia* Andrzeja Muszyńskiego, przez *Zimowlę* Dominiki Słowik i *Kąkol* Zośki Papużanki, aż po *Lunetę z rybiej głowy* Patryka Zalaszewskiego (wyd. Czarne).

O ile jednak Muszyński kreował, korzystając ze schulzowskiej poetyki, mitologię południowej Polski, o tyle Zalaszewski zwraca się ku północy i osadza akcję swoich opowiadań nad morzem.

## Język, który pulsuje

Zresztą „akcja” to za dużo powiedziane – każda z jego próz ma wprawdzie jakieś węzłowe punkty popychające historie do przodu, lecz najwięcej dzieje się tu w języku wytwarzającym specyficzną atmosferę miejsca. On pulsuje – jak brzuch Bałtyku, który „unos się ciężko, wdech, wydech”, determinując nie tylko lokalny krajobraz, ale i często losy poszczególnych bohaterów.

Kilka opowiadań szczególnie się wyróżnia. Tekst otwierający zbiór zaskakuje już samym conceptem – to historia znikającego dziadka, który z wojny przywiózł ze sobą traumę, a jego rozpisany na etapy rozpad polega nie tylko na wycofywaniu się w głąb siebie, lecz także na dosłownym gubieniu części ciała, przez co z dnia na dzień jest go coraz mniej. Bohater tego opowiadania to zresztą dobry przykład, jak niestereotypowo autor konstruuje swoje postaci: dziadek jest co prawda doświadczony przez wojnę, ale jednocześnie pozostaje oprawcą dla żony.

Równie poruszająca jest historia samotnego Stasia Bawołka, któremu koledzy z przystani wycięli kawał – zaczęli wysyłać listy miłosne, których nadawczynią była rzekomo zakochana w bohaterze dziewczyna.

## Owocne tworzenie mitologii

Zbiór opowiadań Zalaszewskiego pokazuje – po pierwsze – że wbrew obiegowej opinii, a może nawet znużeniu czytelniczej publiczności literaturą małych ojczyzn, niektóre polskie regiony wciąż pozostają literacko niezagospodarowane. A po drugie – że próby wytworzenia dla nich własnych mitologii nadal mogą być owocne.

» [Spotkanie z Patrykiem Zalaszewskim odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godz. 16.00 w księgarni Smak Słowa w ramach pasma DEBIUTY. Poprowadzi je Marta Pilarska.](#)

”

*Zalaszewski zwraca się ku północy i osadza akcję swoich opowiadań nad morzem.*

Patryk Zalaszewski zadebiutował zbiorem opowiadań, za który otrzymał nominację do Nagrody im. Witolda Gombrowicza. Fot. z archiwum autora



# Na Literackim Sopocie w piątek także:

## Inga Iwasiów wraca z *Bambino*

W cyklu POWROTY przypominamy książki, które z różnych względów przeszły bez echa lub zostały zapomniane, a warto do nich wrócić. Jedną z takich pozycji jest *Bambino* Ingi Iwasiów. Książkę, która po raz pierwszy została wydana w 2008 roku, w wersji poprawionej i rozszerzonej przez autorkę wydało przed rokiem wydawnictwo Drzazgi. Maria, Janek, Anna i Stefan do Szczecina przyjechali po wojnie. Nie była to ich decyzja, ale tak zdecydowała historia, przesuwając granicę i wyrывая ludzi z zamieszkiwanych przez nich terenów. W zgruzowanym mieście chcą zacząć od nowa: kochać, śmiać się, mieć dzieci, jeździć nad morze. Nie mają tu nikogo, ale ich drogi krzyżują się w barze Bambino, w którym część z nich pracuje, a część tam zachodzi.

» [Spotkanie z Ingą Iwasiów odbędzie się o godz. 13.30 w kościele ewangelickim Zbawiciela w ramach pasma POWROTY. Poprowadzi je Marta Perchuć-Burzyńska.](#)



Inga Iwasiów w powieści *Bambino* opisuje Szczecin po wojnie. Fot. z archiwum autorki



Artur Domośłowski wraca do spraw, które stały się jego znakiem rozpoznawczym. Fot. Albert Zawada

## Artur Domośłowski i rewolucje

Dwadzieścia lat po premierze kultowej *Gorączki latynoamerykańskiej* Artur Domośłowski – już jako uznany pisarz z ogromnym dorobkiem – wraca do spraw, które stały się jego znakiem rozpoznawczym, oraz miejsc, z których przed laty wyruszał w swoją pisarską podróż. Opisuje je w reportażu *Rewolucja nie ma końca. Podróże w krainie buntu i nadziei*, gdzie łączy historie pojedynczych ludzi opowiedziane z reporterską wrażliwością na szczegóły i panoramiczne obrazy krajów, miast lub całych społeczności namalowane z rozmachem pisarza eseisty. Wielka latynoamerykańska summa autora.

» [Spotkanie z Arturem Domośłowskim odbędzie się o godz. 17.30 w kościele ewangelickim Zbawiciela w ramach pasma h/HISTORIA. Poprowadzi je Dagny Kurdwanowska.](#)

## Czytanie performatywne

*Stop the tempo* (tłum. Radosława Janowska-Lascar) przedstawia historię trójki młodych ludzi, którzy sfrustrowani powierzchownością współczesnego społeczeństwa, decydują się na radykalny protest, desperacko poszukując sensu w świecie zdominowanym przez konsumpcję. Pokazując ich rozterki i działania, sztuka porusza temat alienacji i potrzeby autentyczności w nowoczesnym społeczeństwie. W czytaniu wystąpią Julia Ostaszewska, Jan Popis i Ewelina Stańczyk, a opracowanie muzyczne

przygotuje Marcin Jankowski. Reżyseruje Piotr Jankowski.

» [Stop the tempo Gianiny Cărbunariu, reż. Piotr Jankowski, występują: Julia Ostaszewska, Jan Popis, Ewelina Stańczyk; piątek, 22 sierpnia, godz. 19.00, park na Goyki.](#)

## Początek nowej fali

W piątek na Literackim Sopocie pokaz filmu *Śmierć pana Lăzărescu*, który dał początek rumuńskiej nowej fali i rozpoczął modę na rumuńskie kino. Film z 2005 roku opowiada o starszym mężczyźnie, który w nocy wzywa pogotowie i rozpoczyna dramatyczną wędrówkę po szpitalach, gdzie biurokracja i obojętność stopniowo skazują go na tragiczny los. Hipnotyzująca realistyczna narracja i surowa estetyka czynią z filmu przenikliwą krytykę systemu opieki zdrowotnej i wstrząsające studium samotności. Film Puiu nagrodzono na międzynarodowych festiwalach, między innymi w Kopenhadze, Chicago i Reykjavíku, zdobył także nagrodę dla najlepszego filmu w sekcji Un Certain Regard festiwalu w Cannes.

» [Pokaz filmu \*Śmierć pana Lăzărescu\*, reż. Cristi Puiu, odbędzie w piątek, 22 sierpnia, o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Prelekcja: Paweł Biliński.](#)

Redaktorka naczelna: Małgorzata Muraszko

Zespół redakcyjny: Magdalena Bojanowska, Klaudia Czaboryk, Filip Fierek, Justyna Grochal, Julia Kapała, Anna Nicz

Korekta: Agnieszka Kochanowska

Projekt graficzny i skład: Anita Wasik

Napisz do nas: [redakcja@literackisopot.pl](mailto:redakcja@literackisopot.pl)

Wszystkie materiały objęte są prawem autorskim. Przedruk lub kopiowanie całości lub fragmentów materiałów możliwy jest wyłącznie za wcześniejszą pisemną zgodą wydawcy – Goyki 3 Art Inkubatora.



Dofinansowano ze środków Miasta Sopotu



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

